# Właściwa podstawa pełnienia służby w Kościele

## Duch usługiwania i pokora

> „A gdy im przez głosy postanowili starsze w każdym zborze i modlili się z postami, poruczyli je Panu, w którego uwierzyli” – Dzieje Ap. 14:23 (BG).

Pytanie: W Mat. 20:27 czytamy:

> *„A ktobykolwiek między wami chciał być pierwszym, niech będzie sługą waszym”*.

Czy właściwe jest pragnienie bycia pierwszym pośród ludu Pańskiego oraz czy powinniśmy rozumieć, że stanowiska w Królestwie Niebieskim będą przydzielane wyłącznie na podstawie pracy włożonej w naszą służbę?

Odpowiedź: Pan wskazał swoim uczniom na ich pewną słabość: pragnienie bycia największym, czyli powszechnego wśród ludzi ducha ambicji. Z kontekstu dowiadujemy się, że wśród pogan są tacy, którzy sprawują władzę i którym inni usługują, ale tak nie powinno być pomiędzy uczniami Jezusa. Mieli być oni kierowani innym duchem. Wśród naśladowców Chrystusa nie może być ducha dominacji czy chęci rządzenia innymi, lecz duch miłości, który szuka sposobności służenia innym, pracowania dla innych, duch, który gotowy jest poświęcać osobiste interesy w służbie dla innych.

Na tej podstawie będziemy rozważać dalsze słowa tego tekstu. Pomiędzy Pańskim ludem znajdą się tacy, którzy będą pierwszymi. Jest to nieuniknione w każdym zborze, gronie czy stowarzyszeniu, w którym ludzie nie posiadają jednakowych talentów – niektórzy mają ich więcej, a inni mniej. Ktoś musi być pierwszy. Całkowita równość jest niemożliwa.

Jest również wskazane, by byli pomiędzy świętymi Bożymi tacy, którzy będą prowadzić Kościół. Co zatem powinno być kryterium decydowania o tym, kto powinien być pierwszy? Czy powinien to być ktoś, kto przymusi do tego braci? Nie, to nie może być kryterium. Czy powinien to być ktoś, kto posiada mistrzowski wpływ i wypowiada przyjemne słowa, kto będzie dominował *wyłącznie* ze względu na jakiś talent, ze względu na wyższe wykształcenie, bogactwo lub coś w tym rodzaju? Nie, to nie może być kryterium. Co zatem stanowi kryterium do bycia uznanym za pierwszego w Kościele?

### Nieszukający osobistej chwały

Odpowiadamy, że powinniśmy szukać takich, którzy mają najwięcej ducha usługiwania. Tego, który najwięcej służy i przynosi największe duchowe błogosławieństwa dla zboru, tego, który najbardziej próbuje *prawdziwie służyć* – tego uznajcie za pierwszego. Chociaż słowa Pana zostały skierowane do wszystkich apostołów, a nie do jednostek, to można je również odnieść do pojedynczych osób. Myśl ta powinna zagościć w naszych sercach, że jeżeli ktokolwiek z nas ma ambicję, by służyć na jakimś konkretnym stanowisku, to nie powinniśmy postępować jak ziemscy ludzie. Powinniśmy przyjąć odmienną postawę, całkowicie odkładając na bok wszystkie ludzkie zaszczyty. Powinniśmy zostawić tę sprawę Bogu, by uczynił tak, jak uważa to za słuszne oraz radować się wyłącznie służeniem braciom. Niech Pan zobaczy, jak chętnie służycie w każdej sprawie.

Osoba bez żadnych ambicji nigdy do niczego nie dojdzie. Musimy posiadać ambicję, jeżeli siejemy lub orzemy czy robimy cokolwiek innego – potrzebujemy ambicji, by zachęcała nas do czynienia tego wszystkiego w zadowalający sposób. A zatem jeżeli mamy możliwość służenia Prawdzie, powinniśmy szukać sposobności służenia jej w najlepszy możliwy sposób. W przeciwnym wypadku będziemy sługami nieużytecznymi.

Musimy jednak odłożyć na bok wszelkie pragnienia bycia pierwszymi, jeśli dotyczy to osobistej chwały. Musimy szukać możliwości służenia *Panu* najlepiej jak potrafimy. Jeżeli w pewnych sprawach potrafisz służyć Panu lepiej, niż ja potrafię i mogę się od ciebie czegoś nauczyć, to bardzo dobrze. A jeżeli potem ty możesz nauczyć się czegoś ode mnie, niech tak będzie. Powinniśmy się wzorować na tym, co jest szczególnie chwalebne i czynić wszystko, co możemy, by wspierać Pańskie dzieło. Ta służba powinna być pobudzana miłością. Każda służba, która nie jest pobudzana miłością, w Pańskich oczach nie jest możliwa do przyjęcia.

### Pokora podstawowym wymogiem

Apostoł Paweł powiedział, że ci, którzy pragną urzędu biskupa, dobrej rzeczy pragną. Jest to szlachetna służ-

ba. Urząd ten w czasach apostolskich nie był wysokim, oficjalnym stanowiskiem, jak to ma miejsce w dzisiejszych systemach nominalnych kościołów. Biskup był wtedy pokornym sługą Kościoła, dbającym o dobro owiec. Każdy sługa Kościoła powinien starać się być skuteczny, powinien najlepiej jak potrafi miłować bycie stróżem Boskiego stadka. Pomiędzy braćmi, starszymi, pasterzami zgromadzenia będą tacy, którzy mają różne wrodzone zdolności. Każdy powinien szukać możliwości używania swych talentów w służbie Panu, braciom oraz Prawdzie.

Jaka szkoda, że niektórzy z Pańskiego ludu zapominają dzisiaj wzór, jaki wystawił Mistrz. Zdają się uważać, że urząd starszego przypadł im, ponieważ im się należał, zamiast zdawać sobie sprawę, że mianowanie na ten urząd jest wynikiem *głosowania* w zborze, w zgromadzeniu ludu Pana, i powinno być *głosem Kościoła*. Wierzymy, że postawą każdego członka powinna być chęć bezwzględnej akceptacji głosu zboru, Kościoła. Jeśli ktoś stał się członkiem zgromadzenia i dzieli swój los z innymi, stał się podległy tym samym zasadom, które reprezentuje *rządząca większość*, bez względu na to, czy jest to większość przewagą *jednego* czy więcej procent. Uczyniwszy to, powinniśmy usiłować trwać w takiej postawie niezależnie od tego, czy jesteśmy wybrani na starszego, czy wybrany został ktoś inny.

Bardzo często zbór popełnia błąd przez wybranie na starszego brata, który nie posiada właściwych kwalifikacji. Prowadzi to czasem to niezadowolenia pewnej części zboru i odłączania się tych członków. Uważamy, że nie jest to właściwy kierunek. Wierzymy, że jeżeli zbór popełnił błąd, Pan jest w stanie sprawić, by błąd ten wyszedł na dobre, a tym samym ci, którzy się odłączają, tracą doświadczenia, które byłyby dla nich cenne.

Jednak nie zawsze mamy pewność, że to zbór popełnił błąd. Skąd możemy wiedzieć, czy to Pan nie ma dla nas jakiejś lekcji? Jeżeli prosiliśmy Pana o błogosławieństwo dla wszystkich wybranych, musimy się tego wyboru trzymać. Jeżeli ktoś, kto nie został wybrany, ma zdolność właściwego przedstawiania Prawdy i zna miejsca, gdzie byłby używany i pożyteczny, uważamy, że taki brat powinien skorzystać z nadarzających się mu okazji. Nie musi on jednak opuszczać zboru, a jedynie wykonywać usługi, które mu się nadarzają. Mógłby na przykład poświęcić swój czas i talent na pracę nad powiększaniem zgromadzenia, nie czując się ograniczony w tej pracy ze względu na to, że nie został wybrany na starszego. Powinien on szukać sposobności służenia. Dla brata, który nie został wybrany lub któremu nie przedłużono kadencji, taka zmiana może oznaczać, że Pan wskazuje mu inne pole, gdzie mógłby się stać użytecznym. Być może Pańska opatrzność prowadzi go, by miał szersze pole działania i był bardziej przydatnym.

Nie powinniśmy znajdować się pod wpływem tego, co ludzie światowi mówią i myślą o nas. To jest nieistotne i nieistotne jest to, co Kościół będzie myślał. Powinniśmy starać się być miłymi Panu. Nie powinniśmy cenić się zbyt wysoko, ale raczej dawać innym pierwszeństwo w ocenianiu nas. Stanowiska w Królestwie Niebieskim, jak rozumiemy, będą przydzielane na podstawie rozwoju owoców ducha świętego, a to oznacza miłość, która będzie prowadziła do gorliwości w Pańskiej służbie.

## Wybór starszych i diakonów

Otrzymaliśmy liczne pytania, które wskazują, że niektórzy bracia mają problem z zastosowaniem sugestii podanych w Tomie VI „Wykładów Pisma Świętego” na temat wyboru sług zborowych.

Nie było tam naszym zamiarem ustalanie niezmiennej zasady w tym względzie. Biblia nie podaje żadnej i nikt inny nie ma prawa ustanawiać takiej reguły. Naszą sugestią było, by kiedy to tylko możliwe, wybory były jednomyślne i jeżeli przynajmniej 75% lub więcej zboru nie poprze wyboru brata, byłoby raczej nierozsądne z jego strony zaakceptować taki urząd – taką służbę. Nie mamy przez to na myśli, że mniejszość w postaci 25-30% powinna czuć się zachęcona do przeszkadzania zborowi czy utrudniania wyborów.

Ściśle mówiąc, większa *jedność* w zborze decydowałaby na każdy temat, poza sytuacją, w której *miłość* nawoływałaby do rozpatrzenia uczuć pozostałych członków. Na przykład, w zborze liczącym 100 członków, 51 miałoby *prawo* do decydowania, kto powinien być sługą w zborze, a pozostałych 49 członków powinno w cichości zgadzać się z tym, uznając fakt, że stanowią tylko mniejszość i powinni lojalnie dążyć do wspierania woli większości.

Tylko duch miłości i najlepszych interesów wszystkich w zborze sugeruje więcej niż 51%. Miłość powinna dążyć do jednomyślnego głosowania. Ale jak może to być osiągnięte? Podamy pewną sugestię.

Załóżmy, że w zborze jest 100 członków i uznano, że 6 starszych potrzebnych jest do usługi. A, B, C, D, E, F będą reprezentować dostępnych kandydatów odznaczających się mniejszymi lub większymi zdolnościami. A może otrzymać 100 głosów, B 90, C 80, D 70, E 60, F 50. Gdybyśmy przyjęli rygorystyczny sposób wyboru od 90% tylko 2 braci zostałoby wybranych. Ale uważamy, że cała szóstka mogłaby być jednomyślnie wybrana, jeżeli w uśrednieniu posiadałaby odpowiednie zdolności i jeżeli nikt nie znalazłby niczego uwłaczającego ich moralnym charakterom.

Błędem jest uważać, że standardy wyznaczone przez św. Pawła powinny być rozumiane dosłownie, ponieważ nikt nie byłby w stanie w pełni wypełnić tych wymagań. Apostoł opisał, jaki powinien być idealny starszy. Każdy

głosujący powinien mieć ten ideał przed oczami, myśląc o woli Pana, ale zbór nie może zostać bez starszego, chyba że są na nim jakieś poważne skazy.

Podobnie nasz Pan wystawił nam doskonały przykład, gdy powiedział:

> *„Bądźcież wy tedy doskonałymi, jako i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest”* (Mat. 5:48).

Któż jest doskonały w takim sensie w jakim jest Bóg?

> *„Nie masz sprawiedliwego ani jednego”* (Rzym. 3:10).

Pan wyraźnie miał na myśli, że nie mamy sądzić siebie przy użyciu niskich standardów, ale doskonałych standardów, by pomagać sobie wzrastać w wielkich ideałach zarówno w naszym życiu i charakterze, jak i w odniesieniu do tych, którzy wybierani są jako starsi i przykład dla Stadka.

Zawsze powinniśmy pamiętać, że głosować powinny jedynie osoby w pełni poświęcone, które okazały to przez symbol zanurzenia w wodzie. Bracia nie powinni się wypierać tych, którzy nie okazali w ten sposób swojego poświęcenia, ale uznawać ich za zbyt niedojrzałych i niekompetentnych do wyrażania swojej opinii na temat tego, kto kwalifikuje się do pełnienia służby w Kościele i, oczywiście, oni sami nie mogą być sługami.

## Ślub

Nasuwa się tutaj jeszcze inne pytanie. Przypuśćmy, że ktoś kto nie uczynił ślubu (chodzi tu o „Ślub Panu”, którego treść znajduje się np. w „Mannie” – przyp. Red.), który dla wielu z nas okazał się bardzo pomocny i był zalecany wszystkim, zostałby wybrany na starszego w zgromadzeniu. Co wtedy?

Tego prostego ślubu nie możemy traktować jako próby, ponieważ, nawet jeżeli wierzymy, że Pan szczególnie uczynił go ważnym w tym czasie i że w pewnym stopniu ślub ten ma służyć jako test pomiędzy poświęconymi, niemniej jednak Biblia nie upoważnia nas do czynienia takiego testu braterstwa. Jest to raczej rzeczą własnej oceny niż Boskim rozporządzeniem, tak samo jak Pismo Święte nic nie wspomina, żeby dobra wymowa i znajomość dobrych obyczajów były potrzebne jako warunek bycia starszym.

Wielce by nas uradowała wiadomość, że wszyscy drodzy starsi oraz diakoni pomiędzy Pańskim ludem, gdziekolwiek są, rozumieją, że przestrzeganie ślubu jest rzeczą rozsądną, zgodną ze Słowem Bożym oraz naszym ofiarowaniem. Trudno wręcz zrozumieć, jak chrześcijanin, brat lub siostra, może mieć cokolwiek przeciw temu, co jest wyrażone w ślubie. Niektórym z nas wydaje się, że wskazuje to na jakiś błąd serca lub rozumowania. Nie powinniśmy jednak tego osądzać. Mistrz powiedział: *„Nie sądźcie”* (Mat. 7:1).

Naszą myślą jest, że w wyborze starszych i diakonów pierwszeństwo można dać najpierw tym, którzy takowy ślub uczynili i rozumieją w pełni ten przedmiot. Niemniej jednak bracia, którzy umiejętnie prowadzą zbory, mogą być wybrani, jeżeli nie są *przeciwnikami* ślubu. Odnosi się to szczególnie do tych, którzy spełniają wymagania ślubu z całych sił i zdolności, ale odmawiają złożenia ślubu wyłącznie w obawie, że w jakiś sposób złożenie tego prostego ślubu może *zaszkodzić* im w pomocy *innym*. Nie możemy pojąć ich rozumowania ani usposobienia ich serca, ale w takim wypadku możemy pominąć to, czego nie możemy pojąć.

Watch Tower
R-5793 (1915 r.)
„Straż” 1935/12 str. 185-187